GAZETA ŚCIENNA »NOWINY« DLA POLSKIEJ WSI
Listopad 1943/II
Numer 72


Niemieckie samoloty długodystansowe wytropiły na pełnym morzu aliancki statek frachtowy. Trafiony celnymi bombami statek załadowany materiałami wojennymi wyleciał w powietrze. Eksplodujący materiał wybuchowy i granaty tworzą na tle nieba fantastyczny, pełny grozy widok.


Niedawno rozpoczął służbę frontową i zdał świetnie egzamin nowy niemiecki samolot transportowy o wielkiej pojemności, nazwany z uwagi na swe rozmiary „Gigantem". Wielki ten samolot 6 motorowy może zabrać oddział złożony ze 130 żołnierzy z pełnym wyposażeniem i uzbrojeniem, lub też działa, czołgi, względnie załadowane samochody ciężarowe. Na zdjęciu widzimy ten największy samolot lądowy świata.


Wojska niemieckie zdobyły w tych dniach szturmem wyspę Leros, położoną na Morzu Egejskim. 3200 żołnierzy brytyjskich i 5350 Włochów Badoglia złożyło broń. Zdobyto liczne działa i inny materiał wojenny. Na zdjęciu widzimy wziętych do niewoli żołnierzy angielskich.


Nie tylko niszczące, ale i niezwykle demoralizujące jest działanie broni niemieckiej na półdzikie hordy bolszewickie zagrażające kulturze europejskiej ze stepów Wschodu. Szczególnie demoralizujące jest działanie niemieckich 6 lufowych „miotaczy mgły". Na zdjęciu jeden z przesłuchiwanych jeńców bolszewickich przypada do ziemi słysząc świst pocisków ustawionej w pobliżu niemieckiej baterii miotaczy.

BOMBY NA WATYKAN

Cały świat katolicki poruszyła wiadomość o zbombardowaniu Watykanu przez samoloty anglo-amerykańskie. W chwili alianckiego ataku terrorystycznego na Miasto Watykańskie, papież znajdował się w swym gabinecie pracy i prowadził rozmowę z substytutem papieskiego sekretariatu stanu Msgr. Montini. Kiedy w krótkich odstępach czasu rozległy się gwałtowne detonacje uderzających bomb, papież Pius XII i jego gość początkowo bardzo się przestraszyli, jednak prędko się opanowali. Papież zażądał natychmiast wiadomości, a rano już o świcie udał się na miejsce, gdzie eksplodowały bomby anglo-amerykańskie i przekonał się osobiście o rozmiarach katastrofy. Ponieważ pierwsza bomba spadła w bezpośrednim sąsiedztwie pałacu kardynała Canali, przewodniczącego rządzącej komisji kardynalskiej, papież polecił jemu, jako naocznemu świadkowi ataku terrorystycznego, złożyć sobie obszerne sprawozdanie. Na wiadomość o zamachu alianckim na Watykan, na placu św. Piotra zebrał się olbrzymi tłum ludzi, który urządził papieżowi gorącą owację z okazji jego ocalenia. Ze wszystkich stron świata nadeszły depesze gratulacyjne, wyrażające przerażenie z powodu zamachu na papieża i Watykan oraz radość z powodu ocalenia Ojca Św.

Ekspertyza odłamków wykazała, że bomby były pochodzenia angielskiego. W wyniku dochodzenia ustalono następujące szkody powstałe w mieście watykańskim wskutek ataku terrorystycznego. W bazylice św. Piotra uległo częściowemu zniszczeniu owalne okno złocone w tylnej części absydy bazyliki. Odłamki bomby przebiły to arcydzieło sztuki, którego twórcą był Bernini. Uległy zniszczeniu również cztery wielkie okna rotundy, na której opiera się kopuła bazyliki. Poza tym uszkodzony został pałac gubernatora i urząd aprowizacyjny Watykanu. Bazylika św. Piotra została zamknięta, ponieważ kopule jej zagraża poważne niebezpieczeństwo. Po stronie północnej bazyliki, pod kopułą powstały poważne pęknięcia. Wskutek ciśnienia powietrza uszkodzony został obelisk na placu św. Piotra. Ucierpiały również i otaczające plac słynne kolumny. Również dochodzenia ustaliły, że w czasie ataku terrorystycznego został poważnie zraniony odłamkami bomb alianckich ks. kardynał Hlond, przebywający obecnie w Stolicy Apostolskiej. Wiadomość o zranieniu byłego prymasa Polski i najwyższego polskiego dostojnika kościelnego w okresie przedwojennym, przyjęło społeczeństwo polskie z najgłębszym smutkiem i największym oburzeniem.

Jaki był cel tego ataku bombowego aliantów na siedzibę Namiestnika Św. Piotra! Czy może bomby na Watykan zrzucił jakiś murzyn amerykański, nie zdający sobie sprawy ze znaczenia i świętości tego miejsca dla świata katolickiego! Czy też jakiś anglo-amerykański syn Izraela, zaciekły mason i wróg chrześcijaństwa, przelatując w bombowcu nad Stolicą Apostolską nie mógł się oprzeć pokusie zniszczenia za jednym zamachem papieża, ośrodka religii chrześcijańskiej i skarbca nieśmiertelnych dzieł sztuki, jakim jest bazylika św. Piotra! W chwili jednak, gdy pociągał za lewar zwalniający bomby, widocznie olśniła go na sekundę świadomość popełnianej przez siebie przerażającej zbrodni i zadrżała mu ręka, dzięki czemu bomby spadły nie na bazylikę lecz w jej pobliżu.

Nie ulega jednak wątpliwości i wszyscy katolicy doskonale to rozumieją, że bombardowanie Stolicy Apostolskiej, nie było niczym innym jak groźbą wobec Ojca Św. Chodziło widocznie aliantom o zastraszenie papieża w zamiarze wciągnięcia jego niezmiernej powagi w krąg swych brudnych interesów. Świadczy to o tym, jak daleko alianckie czynniki rządzące zaszły w swych ustępstwach i uległości wobec zapamiętałej nienawiści do wszystkiego co chrześcijańskie plutokracji żydowskiej Zachodu i żydo-komunizmu ze Wschodu.

KRONIKA

● Obrady zwierzchników rosyjskiego kościoła prawosławnego odbyły się niedawno w Belgradzie, pod przewodnictwem głowy rosyjskiego kościoła za granicą metropolity Anastaziosa. Na obradach uznano wybór patriarchy moskiewskiego za bezprawny. Rezolucja i odezwa opublikowane w ramach uroczystych nabożeństw, piętnują w najostrzejszych słowach przejrzysty manewr bolszewików, obliczony na oszukanie opinii publicznej, jakim był wybór patriarchy moskiewskiego oraz cała stalinowska polityka kościelna. Również wybór ten uznano na podstawie prawa kościelnego jako niekanoniczny i z tego powodu bezprawnie istniejący.

● Bomby na Miasto Watykańskie zrzuciły samoloty anglo-amerykańskie w pierwszych dniach listopada. Bomby spadły w pobliżu bazyliki św. Piotra. Trafiona została fabryka mozaik Watykanu i uszkodzony bombami pałac gubernatora. W całym świecie panuje z tego powodu wielkie oburzenie.

● 430 okrętów stracili alianci na Morzu Śródziemnym w ciągu roku, tj. od chwili rozpoczęcia lądowania na terytorium francuskiej Afryki północno-zachodniej.

● „Gigant" największy niemiecki samolot transportowy, i największy z istniejących na świecie samolotów lądowych, zdał ostatnio egzamin sprawności w lotach długodystansowych i bierze udział w wielkich operacjach bojowych na Wschodzie. Szerokość jego wynosi 55 metrów, a wewnątrz może zająć miejsce 130 żołnierzy z pełnym ekwipunkiem względnie też pomieścić może działa, a nawet czołgi lub samochody ciężarowe z ładunkiem.

● Liczba ofiar klęski głodowej w Indiach od początku kryzysu żywnościowego w Bengalii oblicza się oficjalnie już na dwa miliony zmarłych.

● Ks. Kardynał Hlond został poważnie raniony odłamkami bomb w czasie ataku samolotów anglo-amerykańskich na Miasto Watykańskie. Wiadomość o tym podała niedawno radiostacja rzymska.

● Bratanek cara Mikołaja II wielki książę Borys Władimirowicz zmarł niedawno w Paryżu.

● 100 tysięcy pracowników zakładów przemysłowych w Rydze urządziło w tych dniach na dziedzińcu katedralnym olbrzymią manifestację protestacyjną przeciwko bolszewizmowi.

● Na terenie Libanonu miały miejsce ostatnio poważne niepokoje. Doprowadzona do rozpaczy rządami emigrantów francuskich ludność zwróciła się do Anglików o pomoc. Wszystkie narody Bliskiego Wschodu ogłosiły w tej sprawie ostry protest.

● Wyspę Leros położoną na Morzu Egejskim zdobyły wojska niemieckie. 3200 żołnierzy brytyjskich i 5350 Włochów Badoglia złożyło broń. W ten sposób cały obszar wysp Dodekanezu znalazł się w rękach niemieckich.

Polacy nie chcą walczyć za komunizm

Masowa ucieczka polskich żołnierzy z szeregów żydowsko-bolszewickiego „legionu" na stronę niemiecką

Pierwsze szczegóły sensacyjnego wydarzenia pod Smoleńskiem

Spod Smoleńska nadeszła niesłychanie sensacyjna wiadomość. W jednym z większych ataków, podjętych niedawno przez bolszewików w rejonie bojowym Smoleńska, po raz pierwszy wzięły udział jednostki tak zwanej „polskiej dywizji im. T. Kościuszki". Jednostki te po krótkiej bitwie zwarcie przeszły na stronę niemiecką.

O tym sensacyjnym wydarzeniu, za pośrednictwem agencji „Telepress", nasza Gazeta Ścienna dowiaduje się co następuje: Polska dywizja imienia Tadeusza Kościuszki została sformowana przez bolszewików na wiosnę 1943 roku jako składowa część armii sowieckiej. Dowództwo tej dywizji powierzono pułkownikowi Berlingowi. Powstała ona już po rewelacjach o Katyniu i zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Moskwą, a polskim rządem emigracyjnym w Londynie. W skład jej wchodzili po większej części żołnierze byłej armii polskiej, którzy w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku zostali ujęci przez bolszewików na okupowanych przez nich terenach Polski, a nie chcąc umrzeć z głodu i mrozu, lub znaleźć się w zbiorowych grobach katyńskich, woleli z dwojga złego zgodzić się na przymusowe wcielenie do polskiej dywizji. Korpus oficerski tej dywizji składał się z bolszewików narodowości polskiej i ukraińskiej. Oczywiście, że podobnie jak w każdej innej formacji bolszewickiej istniał i tu również „oddział specjalny" wraz z osławionym aparatem politycznym, składającym się z komisarzy-żydów. Oddział ten posiadał nazwę „oddziału politycznego uświadomienia". Jak wynika z zeznań tych Polaków, którzy schronili się obecnie za niemieckie linie bojowe, traktowanie ich przez bolszewików było jednym pasmem mąk. Za najmniejsze przewinienie karano natychmiastowym rozstrzelaniem przed frontem oddziału lub zsyłano do bolszewickich obozów karnych, co podobno było karą znacznie bardziej srogą od śmierci. Jakby na szyderstwo nazwano tę przymusowo sformowaną dywizję polską imieniem bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, który ongiś tak zwycięsko walczył z rosyjskim imperializmem. Rzuceni na front Polacy, przy pierwszym zetknięciu się z linią bojową przeszli zwartymi grupkami na stronę niemiecką. Do uciekających Polaków strzelała artyleria bolszewicka. Mimo to jednak przeszło 600 Polakom udało się uratować i schronić do okopów niemieckich. Wielu z nich odniosło rany od odłamków granatów sowieckich i kul bolszewickich strzelców. W drodze na teren etapowy Polacy byli kilkakrotnie atakowani i ostrzeliwani przez sowieckie samoloty bojowe.


Niemieckie zakłady zbrojeniowe nieustannie produkują coraz nowszą i doskonalszą broń, która przyczyni się do odniesienia ostatecznego zwycięstwa. Niedawno na jednym z lotnisk w obecności ministra Rzeszy Speera odbył się pokaz wynalezionych ostatnio nowych środków walki. Na zdjęciu wybuch nowo wynalezionej bomby lotniczej o niezwykłej sile niszczącej.

Sytuacja na frontach

Ogólna sytuacja na frontach nie doznała w zasadniczych punktach żadnej zmiany. Zrozumiałą jest przy tym rzeczą, że walki na Wschodzie budzą główne zainteresowanie. Podobnie jak w poprzednich miesiącach, tak i obecnie pomimo nadejścia jesieni i pogorszenia się w związku z tym warunków atmosferycznych, bolszewicy usiłują uzyskać nowe sukcesy, rzucając do walki masowo świeże rezerwy. Podobnie jednak jak dotychczas także i ich nowe próby rozsadzenia niemieckich linij frontowych nie dały żadnego wyniku. W kilku miejscach, w których bolszewikom udało się dzięki olbrzymiej cyfrowej przewadze uzyskać przejściowe duże sukcesy, rzucono do walki po raz pierwszy od lipca niemieckie rezerwy. W energicznych przeciwatakach powstrzymano przy tym wysiłki bolszewików, zmierzające do posunięcia się jeszcze dalej ku zachodowi. Wojska niemieckie odbiły szereg ważnych odcinków terenowych. Szczególnie na południowym odcinku frontu wschodniego powyższe niemieckie przeciwakcje zostały uwieńczone poważnymi zyskami terenowymi. Równocześnie wojska niemieckie zagarnęły poważne ilości jeńców i materiałów wojennych. I tak m. i. w rejonie na zachód od Kijowa odebrano bolszewikom z powrotem miasto Żytomierz. Oddziały bolszewickie, które posunęły się naprzód pod Korosteniem, a które składały się z kilku pułków, zostały wycięte. Ogólnie biorąc można powiedzieć, że naczelna komenda niemiecka, w przeciwieństwie do bolszewików, stosuje w jak najszerszej mierze taktykę oszczędzania sił i materiałów. W obliczu zasadniczo ustabilizowanej sytuacji na froncie wschodnim nie da się jeszcze dzisiaj przewidzieć, jakie nieprzyjemne niespodzianki przygotowuje się dla bolszewików.

Na froncie włoskim alianckie siły zbrojne, składające się z licznych dywizyj angielskich i amerykańskich, usiłują w dalszym ciągu wykorzystać swą cyfrową przewagę do uzyskania jakiegoś praktycznego sukcesu. Dzięki zręcznej taktyce operujących tam formacyj niemieckich nie udało im się jednak nigdzie dotrzeć do celów, jakie sobie przypuszczalnie zakreślili. Rozczarowanie z powodu przebiegu kampanii w Południowych Włoszech jest nawet w Anglii i Ameryce tak wielkie, że pewien rzeczoznawca angielski określił operacje aliantów wyrażeniem „ślimacze tempo". Należy jeszcze przy tym wziąć pod uwagę, że Anglicy i Amerykanie w Południowych Włoszech walczą jeszcze wciąż tylko z niemieckimi tylnymi strażami i nie dotarli jeszcze do tych linij, na których Niemcy zamierzają stawiać poważny opór.

Rozczarowanie aliantów z powodu przebiegu kampanii w Południowych Włoszech wzrosło jeszcze wskutek tego, że Niemcy podjęli niespodziewanie operacje w nieoczekiwanym punkcie, mianowicie we wschodniej części Morza Śródziemnego. Operacje te były zwrócone przeciwko kilku wyspom, które znajdowały się w posiadaniu Anglików.

Równocześnie z Azji Wschodniej nadeszły liczne nowe doniesienia o dalszych sukcesach Japończyków. Szczególnie flota amerykańska w czasie prób wysadzenia wojsk na wyspach, zajętych przez Japończyków, poniosła niespodziewanie wysokie straty. Fakt ten odbije się tym dotkliwiej na całej sytuacji wojennej, ponieważ chodzi tu przeważnie o najnowocześniejsze, świeżo zbudowane jednostki, których nie da się tak szybko zastąpić nowymi. Również straty w ludziach i materiale wojennym, poniesione przez aliantów na terenach wojennych na Pacyfiku są poważne.


„Życzę sobie z głębi serca, aby wszyscy dzielni mężczyźni i dzielne kobiety tego kraju, mimo ciężkiej wojny i mimo ciężkich czasów, mogli żyć w zdrowiu i spokoju. Byłby to szczęśliwy symbol, gdyby budowa Zamku, wzniesionego wspólnie przez Polaków i Niemców była oznaką szczęśliwego życia w przyszłości obydwu społeczeństw w Europie uwolnionej od bolszewizmu!" — Tak przemówił Generalny Gubernator Dr Frank do robotników z okazji zakończenia przebudowy skrzydła Zamku krakowskiego. — „Niech żyje nasz Generalny Gubernator Doktor Frank!" — Taka była odpowiedź zebranych robotników na przemówienie Gubernatora. Na zdjęciu Generalny Gubernator dr Frank dziękuje robotnikom za wykonaną pracę.

Z podróży Generalnego Gubernatora po Galicji

Generalny Gubernator Dr Frank dokonał w bieżącym miesiącu kilkudniowej podróży inspekcyjnej po Okręgu Galicja. We Lwowie w obecności Gubernatora dra Wächtera, odbyło się posiedzenie urzędu okręgowego, w czasie którego wygłoszono szereg referatów. Generalny Gubernator Dr Frank interesował się w czasie sprawozdań pracą poszczególnych wydziałów, szczególnie sprawą praktycznego przeprowadzenia tych wszystkich zarządzeń, które mają na celu zatarcie śladów przerażającej działalności bolszewizmu w Galicji. Następnie Generalny Gubernator Dr Frank opuścił Lwów, celem przekonania się osobiście na miejscu o pracy władz i lokalnych warunkach w poszczególnych powiatach. Odwiedził on w pierwszym rzędzie obszary należące do powiatów Złoczów i Stryj, gdzie dokonał między innymi inspekcji kilku zakładów przemysłu żywnościowego, przy czym wyraził swą radość z powodu obecnego stanu produkcji. W czasie podróży inspekcyjnej przez obszary wiejskie okręgu lwowskiego, specjalne delegacje ludności miejscowej uroczyście witały w kilku miejscowościach Generalnego Gubernatora. Specjalnie serdeczne przyjęcie zgotowała Generalnemu Gubernatorowi ludność miasta Brody.

W czasie swego pobytu we Lwowie, Generalny Gubernator Dr Frank przyjął delegację polską pod przewodnictwem prezydenta Dra Tesznara. W imieniu przedstawicieli Polskiego Komitetu Opiekuńczego przedstawił Dr Tesznar Generalnemu Gubernatorowi szereg aktualnych zagadnień dotyczących ludności polskiej Lwowa. Podkreślił on przy tym, że czynność społeczna instytucyj polskich doznała poważnego poparcia ze strony władz w szczególności w zakresie przeprowadzania rozmaitych zbiórek. Szczególnie w Galicji fakt ten posiada specjalne znaczenie, ponieważ w czasie panowania bolszewików, odbywały się liczne wysiedlenia ludności galicyjskiej do wnętrza Azji. Wskutek tego liczne rodziny pozostały bez żywicieli i popadły w wielką biedę. W odniesieniu do nastawienia ludności polskiej w stosunku do tendencji bolszewików oświadczył Dr Tesznar co następuje:

„Na froncie wschodnim nieprzyjaciel prowadzi walkę nie tylko na linii bojowej. Podejmuje on również zdradzieckie machinacje na tyłach frontu. Posługuje się on przy tym metodami dywersji. Zapewniam, że ludność polska odrzuca te zbrodnicze metody nieprzyjaciela, potępiając je zdecydowanie."

Co słychać? w Gen. Gubernatorstwie

Spis zwierząt odbędzie się na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa w dniu 3 grudnia br. Spis powyższy obejmie konie (i źrebięta), muły, osły, bydło rogate (cielęta, jałowizny i starsze), świnie, prosięta, warchlaki, knury rzeźne i hodowlane, owce i jagnięta, kozy i kozły, króliki, drób, w szczególności kury, perliczki, kaczki, gęsi, indyki itp., ule (roje) w skrzyniach i koszach.

◆

Worki na mąkę i paszę należy oddawać przed zamówieniem dostawy, tak głosi ostatnie rozporządzenie spowodowane ograniczeniem produkcji worków z papieru i tkanych. Przed odbiorem mąki należy dostarczać młynom względnie hurtowym kupcom mąki gotowe worki, w ilości potrzebnej do każdorazowej dostawy. Hurtowym kupcom mącznym nie wolno począwszy od dnia 15 października 1943 składować mąki dłużej niż jeden miesiąc w workach papierowych klejonych oraz dwa miesiące w workach papierowych tkanych. Jeżeli chodzi o pasze, to w wypadku, gdy nie załadowuje się ich w stanie luźnym obowiązują następujące wytyczne: otręby załadowuje się luźno tak jak dotychczas. Odbiorcy detaliści poniżej 10 ton mają się sami starać o worki. Odbiorcy mieszanek pastewnych są zobowiązani do oddawania dostawcom do dyspozycji potrzebnych worków jeszcze przed dostawą.

◆

Wyroby stolarskie mogą być sprzedawane tylko na karty zapotrzebowania. Każdy więc zakład rzemieślniczy może przyjmować nowe zlecenia tylko wtedy, o ile zamawiający przedstawi kartę zapotrzebowania.

HITLER ZAPOWIEDZIAŁ: „NIEMCY NIE SKAPITULUJĄ"

Wyjątki z przemówienia Führera, wygłoszonego na temat aktualnych spraw politycznych i wojennych

W dniu 8 listopada Adolf Hitler na manifestacji najstarszych swych współpracowników partyjnych w Monachium, wygłosił przemówienie poświęcone zagadnieniom politycznym i wojskowym. Na wstępie Führer omówił przyczyny pierwszej wojny światowej i tragiczne skutki, jakie wynikły dla Niemców z łatwowierności okazanej wobec kłamliwych obietnic aliantów przy zawarciu pokoju. Następnie Führer wykazał uciążliwą drogę, po której naród niemiecki zmuszony był kroczyć, dopóki nie nastąpiła stopniowa realizacja zasadniczych wytycznych programu ideologii narodowo-socjalistycznej, dzięki czemu zaistniały przesłanki stworzenia nowej potęgi w sercu Europy. Z kolei przeszedł Führer do omówienia zamierzeń kolosa bolszewickiego, którego zbrojenia i plany podboju Europy zostałyby doprowadzone do końca, gdyby nie ingerencja Niemiec.

„Owej nawale ze Wschodu — mówił Führer — grożącej bezustannie Europie już prawie od 2000 lat, może stawić czoło skutecznie tylko jedno jedyne państwo. Państwem tym są Niemcy. A jeśli zmagania te dla Niemców są bezgranicznie ciężkie, to można w tym upatrywać tylko dowodu na to, że bez Niemiec, lub nawet przeciw Niemcom żadne w ogóle państwo nie potrafiłoby się temu nieszczęściu przeciwstawić. Dowodzi to również, że każda nadzieja pojedynczych narodów europejskich jest najwyżej dziecinną głupotą lub też nędznym tchórzostwem, jeśli opiera się na wierze, że uda się uzyskać jakiekolwiek względy dobrym zachowaniem się lub też czułymi umizgami wobec Moskali. Pozbawione zaś całkiem wszelkiego sensu jest przypuszczenie, jakoby na miejscu Niemiec jakakolwiek inna a może nawet pozaeuropejska potęga była w stanie objąć ochronę nad naszym kontynentem, a co więcej, myśl tego rodzaju równałaby się moralnej słabości. Bez silnej pod względem wojskowym Rzeszy Niemieckiej, która niewątpliwie jest najbardziej prężnym tworem Europy, już obecnie dla kontynentu naszego nie istniałaby żadna nadzieja na przyszłość."

Po omówieniu sytuacji na zachodzie Europy w czasie pierwszej wojny światowej i obecnie oraz stwierdzeniu stanu obecnego na terenie Włoch, Führer znów poruszył zagadnienie wojny na Wschodzie.

„Wojna na Wschodzie jest walką najcięższą, jaką kiedykolwiek przetrwać musiał naród niemiecki. Tego, co żołnierze nasi znoszą na Wschodzie, porównać nie można w ogóle z tym, czego dokonują przeciwnicy Niemiec. Ale i na Wschodzie wrogowie Niemiec nie osiągną swego ostatecznego celu, a mianowicie spowodowania załamania się frontu niemieckiego. Będzie raczej tak, jak to zawsze bywało w historii świata: jedynie ostatnia bitwa przyniesie ostatnie rozstrzygnięcie."

W dalszym ciągu swego przemówienia Adolf Hitler omówił bezowocne wysiłki aliantów w kierunku załamania się wewnętrznego Niemiec przy pomocy propagandy i terroru bombowego.

„Na początku wierzyli alianci w skuteczność pogróżek, operując pojęciami czasu, głodu, zimy itp. Następnie zaś spodziewali się, że sam terror bombowy już wystarczy na to, aby skruszyć duszę Niemców. Wszelako, kiedy w pierwszej wojnie światowej naród niemiecki załamał się wewnętrznie, prawie że bez żadnego przyczynienia się ku temu ze strony nieprzyjacielskiej, to jednak obecnie naród niemiecki nie straci już nigdy siły swego oporu, choćby nawet ponosić musiał największe ofiary. To co się stało w roku 1918, nie powtórzy się w Niemczech już po raz drugi!"

„Wprawdzie nie tak często jak dawniej, alianci operują hasłem, że czas pracuje dla nich. Kiedy rozpoczęła się wojna, wobec zapowiedzi Chamberlaina, że wojna musi potrwać co najmniej trzy lata — poleciłem natychmiast, ażebyśmy z naszej strony wypracowali program na pięć lat. Od tego czasu kazałem jeszcze przedłużyć ten program.

Pewne jest, że prowadzenie wojny nie jest dla nas przyjemne, jest to przecież zrozumiałe i naturalne. Posiadaliśmy bowiem programy pokojowe w przeciwieństwie do naszych wrogów, którzy w ogóle nie wiedzieli co mają robić w okresie pokoju. Bardzo mi przykro, że nie mogłem dalej prowadzić tej pracy pokojowej i stworzyć w tym czasie jeszcze więcej pożytecznych rzeczy. Ale skoro już raz stało się to niemożliwe, nigdy przed czasem nie zrezygnujemy z walki, lecz będziemy uważali czas za naszego sprzymierzeńca. Choćby ta wojna nie wiedzieć jak długo trwała, Niemcy nigdy nie skapitulują!"

Wydawnictwo „TELEPRESS", Kraków, Skrytka Pocztowa 612.